

DOM cz. I

Tytułowy DOM nawiązuje do kultowego serialu Jana Łomnickiego o okaleczonej wojną Warszawie, lecz w tej opowieści staje się nim powojenny Racibórz. Po 1945 roku ta historyczna, piastowska stolica Górnego Śląska przeszła głęboką wymianę tkanki społecznej. Przedwojennych niemieckich mieszkańców zastąpili

Polacy: wygnańcy z Kresów Wschodnich, Warszawiacy z bagażem powstańczych doświadczeń, żołnierze Armii Krajowej spod Lwowa i Wilna, a także przybysze z Zagłębia Dąbrowskiego i Wielkopolski. Zamieszkali obok rodzimej ludności śląskiej.

W 1945 roku nic nie było już takie samo. Podnie-

sienie miasta z gruzów wymagało zjednoczenia skrajnie różnych, pozornie nieprzystawalnych żywiołów. Ten unikalny tygiel kultur, doświadczeń i życiorysów stworzył nową społeczność, która w imponującym tempie odbudowała zakłady pracy i wzniosła nowe osiedla. Z tej mozaiki losów, obejmującej już cztery pokole-

nia, wyrosli dzisiejsi Raciborzanie.

Cykl jest próbą uchwycenia procesów, jakie zaszły w społeczeństwie raciborskim od 1945 roku. Przywoła dokumenty, zdjęcia, wspomnienia świadków tamtych trudnych lat oraz ich potomków. Będzie również próbą oceny tego, co wydarzyło się przez osiem dekad, a także

stawianiem pytań o przyszłość.

Projekt „DOM – budowanie polskiej tożsamości miasta Racibórz po 1945 roku” zyskał dofinansowanie Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu „Bliska kultura”, a w gronie współpracowników przy jego realizacji znaleźli się dr Magdalena Wa-

woczny-Wilczek oraz dr Janusz Mokrosz.

Pierwsza z dziesięciu czterostronicowych wkładek do tygodnika „Nasz Racibórz” pokazuje powojenny Racibórz w świetle dokumentów władz miejskich i powiatowych. Kolejne odcinki pokażą tamte czasy oczami świadków i ich potomków.

Narodziny nowego domu



Plan Raciborza sprzed 1945 roku z naniesionymi na czerwono zniszczonymi w czasie wojny budynkami, opr. Adrian Szczypiński

Wojska sowieckie wkroczyły do Raciborza 31 marca 1945 roku. Miasto zajęte bez walki. Poprzedzające to wydarzenie starcia, toczone głównie na dalekich przedpolach, nie spowodowały znacznych strat w zabudowie. W kwietniu czerwonoarmieści dopuścili się grabieży i celowych podpałów. 9 maja oficjalnie przekazano władzę w Raciborzu polskiej administracji. Miesiąc póź-

niej Polacy zyskali kontrolę nad całym powiatem.

Działania zbrojne na ziemi raciborskiej, toczone od stycznia do kwietnia 1945 roku, mają bogatą literaturę, podobnie jak działalność radzieckiej komendatury na zajętych obszarach. Sporo pisano również o tragedii górnośląskiej i kresowej. Propaganda czasów komunistycznych koncentrowała się natomiast na odbudowie

oraz kształtowaniu społeczeństwa socjalistycznego. Nazywano je zdobyczami socjalizmu.

Znacznie mniej miejsca poświęcano temu, jak z różnych doświadczeń, korzeni, poglądów, osobistych przeżyć, traum i rodzinnych dramatów rodziła się nowa raciborska społeczność. W czasach PRL głębokie spojrzenie na te kwestie nie było możliwe. Dziś, 80

lat po wojnie, nadal nie jest łatwe. W dorosłość wchodzi już prawniki osób, które współtworzyły powojenny Racibórz.

Zniszczenia zabudowy zbiegły się z głębokimi przemianami demograficznymi. Racibórz, który w 1933 roku liczył 51 680 mieszkańców, a w 1939 roku – 49 724, w 1946 roku odnotował spadek do zaledwie 19 605 mieszkańców. Przyczyny

były wielorakie: działania wojenne, ewakuacje, przymusowe deportacje i zmiany granic. Równolegle z odbudową i rozwojem postępował proces narodowościowej weryfikacji ludności.

W marcu 1945 roku w Raciborzu pozostało około 3 tys. osób, w lipcu odnotowano 5338 przedstawicieli ludności miejscowej identyfikujących się z polskością, a do końca roku – już 8064. W grudniu 1946 roku liczba „tutejszych” wyniosła 16 260 osób (73,3% mieszkańców), w 1947 roku – 17 879 (72,7%), a w 1948 roku – 17 621 (69,1%). Znaczna ich część powróciła ze służby wojskowej w oddziałach niemieckich, z obozów jenieckich lub z ewakuacji.

Jeszcze w listopadzie 1945 roku oficjalne dane mówiły, że w Raciborzu przebywa 12 579 Niemców (52,1% populacji). W 1946 roku było ich już tylko 512 (2,3%), a w 1948 roku stanowili oni w powiecie marginalną część. Do końca 1946 roku z samej ziemi raciborskiej deportowano około 13 tys. Niemców.

Procesy wysiedleńcze, zarówno przymusowe, jak i dobrowolne, doprowadziły do zasadniczej zmiany struktury narodowościowej regionu. Do lipca 1949 roku potwierdzenie przynależności do narodu polskiego uzyskały 71 224 osoby, w tym 18 449 w samym Raciborzu i 52 775 w powiecie raciborskim. W styczniu 1947 roku odnotowano jednak najniższy odsetek deklaracji wierności narodowi polskiemu w całym regionie opolskim (dawna rejencja

opolska, od 1950 roku województwo opolskie z Raciborzem) – jedynie 65% pozytywnie zweryfikowanych Ślązaków podpisało stosowne oświadczenia.

Powrót do poziomu sprzed wojny trwał trzy dekady – w 1950 roku miasto liczyło już 26 447 osób, a w 1957 roku – 29 830. W okresie PRL Racibórz rozwijał się dynamicznie: w 1975 roku liczba mieszkańców wynosiła 50 293, a w 1980 roku – 55 532.

Równolegle do procesu odbudowy i przekształceń narodowościowych postępował systematyczny napływ ludności z dawnych terenów II RP. Już w listopadzie 1945 roku przybysze stanowili 14% mieszkańców Raciborza (3373 osoby), w grudniu 1946 roku – 21,4% (4745 osób), a pod koniec 1947 roku – 24,4% (5989 osób). Ich odsetek w powiecie był jednak znacznie niższy – zaledwie 4,4% – co wynikało z ograniczonej liczby opuszczonych gospodarstw oraz oporu ludności autochtonicznej przed pozostawieniem rodzinnego mienia.

Zdecydowaną większość ludności napływowej stanowili mieszkańcy dawnych ziem Polski Centralnej i Zagłębia Dąbrowskiego (61,8%). Znaczna część (28,1%) pochodziła z Kresów Wschodnich – głównie z Łucka, Sambora, Chodorowa i Stanisławowa. Mniej niż 8% stanowili repatrianci z Europy Zachodniej.

Wśród osadników znajdowali się również członkowie niepodległościowych formacji wojskowych – m.in. żołnierze Armii Krajowej i po-

wstańcy warszawscy, których obecność dotąd nie była szerzej omawiana w literaturze dotyczącej Raciborza.

Zakwaterowanie nowej ludności napotykało poważne problemy. Spośród 57 819 mieszkań zarejestrowanych w 1939 roku ocalało zaledwie 16 229, co stanowiło jedynie 28% zasobu sprzed wojny. Proces integracji nowych mieszkańców z lokalną społecznością był trudny i niejednoznaczny. Choć wspierały go instytucje Kościoła katolickiego oraz system szkolny, napięcia były nieuniknione. Władze państwowe dopiero wiosną 1948 roku zaczęły mówić o „postępującej normalizacji stosunków społecznych”, choć uprzedzenia i poczucie marginalizacji wśród autochtonów trwały znacznie dłużej.

Jesienią 1945 roku w mieście ustabilizowała się polska administracja, złożona często z osób bez doświadczenia, lecz znających język

polski. Jak wspominał Henryk Swoboda ze Starej Wsi:

Polska straciła w czasie wojny wykwalifikowaną kadrę urzędniczą. W 1945 r. urzędnikami zostawali więc ludzie umiejący po polsku mówić i trochę pisać. Większość myślała przy tym o własnych korzyściach. Okazji do ich osiągnięcia było wiele.

Integralnym elementem powojennej rzeczywistości była weryfikacja narodowościowa oraz całe spektrum działań, które od 1945 roku propagandowo określano jako „odniemczanie” i „repolonizacja”. W praktyce oznaczało to konieczność udowodnienia „polskości” – poprzez znajomość modlitw, fonetykę, imię i nazwisko, a nawet zmianę danych osobowych. Jak relacjonował Swoboda:

Matka musiała zmienić imię z Johanny na Janinę, a brat z Gerharda na Józefa. Imię nieżyjącego już dziadka przemianowano

z Adalberta na Wojciecha. Po latach, gdy matka zmarła, miałem szalone kłopoty z jej tożsamością. W żadnych aktach nie widniała Janina, córka Wojciecha.

Osoby, które nie przeszły pozytywnie weryfikacji, kierowano do wysiedlenia. Przetrzymano je w obozach – m.in. w Łambinowicach i Świętochłowicach.

Dodatkowym źródłem napięć było zarządzenie dotyczące usuwania niemieckich napisów z nagrobków. W reakcji mieszkańcy często zamazywali je smołą, rzadziej skuwali. „Nawet Hitler zostawił nagrobki w spokoju” – komentowano powszechnie, według relacji Swobody. Przetrwale do dziś niemieckie inskrypcje nagrobne to często efekt późniejszego oczyszczenia ze smoły, nie zaś tolerancji powojennej administracji.

Autochtoniczni mieszkańcy byli zepchnięci na margines życia społecznego. Ze względu na barie-

rę językową i brak „papierów” – jak określa to Swoboda – nie mogli obejmować stanowisk kierowniczych. Niemiecki inżynier mógł co najwyżej liczyć na pracę brygadzysty. Zakazano posługiwania się językiem niemieckim, a także posiadania książek i słuchania radia w tym języku. Na Górnym Śląsku obostrzenia te obojętnie nazywano „czyszczeniem”, podczas gdy w innych częściach kraju język niemiecki był nawet dopuszczany w edukacji szkolnej.

Latem 1945 roku, na fali powojennych zakazów i działań dekomunizacyjnych, usunięto z przestrzeni miejskiej pomnik poety Josepha von Eichendorfa, który stał przy obecnej ul. Mickiewicza. Pomnik, mimo że przetrwał wojnę bez uszczerbku, został na jakiś czas schowany w piwnicy straży pożarnej przy ul. Reymonta. Podczas akcji porządkowej trafił ostatecznie na złom.

Urodzony w podraciborskich Łubowicach Eichendorff, obok Goethego czy Schillera wybitny niemiecki romantyk, był przed 1945 rokiem symbolem ziemi raciborskiej – jej znakiem rozpoznawczym. Podkreślano, że jest ona jego małą ojczyzną. W tych stronach poeta przywrócono do powszechnej świadomości po 1990 roku. Dziś jest symbolem polsko-niemieckiego pojednania, a kopia pomnika sprzed wojny znów zdobi skwer przy dawnej ul. Dworcowej, dziś Adama Mickiewicza.

Wszystkie te czynniki składały się na złożony proces kształtowania się nowej tożsamości społecznej Raciborza – miasta zniszczonego nie tyle w wyniku bezpośrednich działań wojennych, ile wskutek powojennego chaosu, samowoli Sowietów, grabieży, centralnych decyzji oraz bezrefleksyjnych rozbiórki, a także dramatycznych zmian de-

mograficznych i społecznych.

Ludność napływowa zajmowała początkowo opuszczone przez Niemców mieszkania, co niejednokrotnie wiązało się z przymusowym wysiedleniem lub przesiedleniem dotychczasowych mieszkańców. W lokalnej społeczności funkcjonowały podziały na „naszych” i „chadziaków” (osoby napływowe). Z czasem jednak, poprzez zawieranie małżeństw mieszańców i nawiązywanie osobistych relacji w zakładzie pracy, szkole czy na osiedlu, antagonizmy ulegały złagodzeniu, a z czasem zatarciu. Proces ten jednak zdecydowanie szybciej postępował w Raciborzu niż w podraciborskich wsiach.

Grzegorz Wawoczny

Zarząd Miejski w Raciborzu z dnia 30.7.45.

Sytuacyjne sprawozdanie miesięczne za okres od 21.6. do 20. VII.1945 r.

Miejscowa ludność raciborska, a przynajmniej ta część, która czuje się polska, ustosunkowuje się na ogół lojalnie do zarządzeń władz. Niemcy natomiast zachowują się biernie, a nawet opornie. Dowodem jest uchylanie się od obowiązku meldowania się w Oddz. Ewidencji Ruchu Ludności i w Urzędzie Pracy. Natomiast stosunek ludności

miejscowej, polskiej, do Armii Czerwonej jest nacechowany bojaźnią z powodu ciągłych rekwizycji i rabunków, popełnianych przez nieznaną osobników w mundurach sowieckich. Ludność zaś niemiecka zachowuje się nadskakująco, prawdopodobnie wskutek propagandy prasowej, przewidywanej rychłe wysiedlenie Niemców.

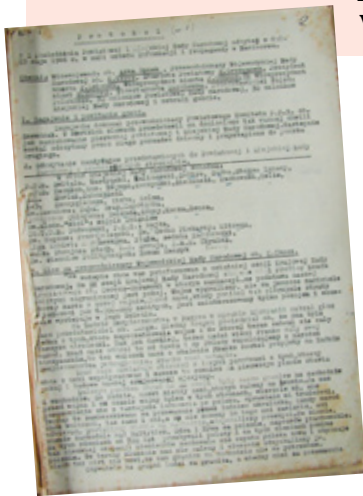
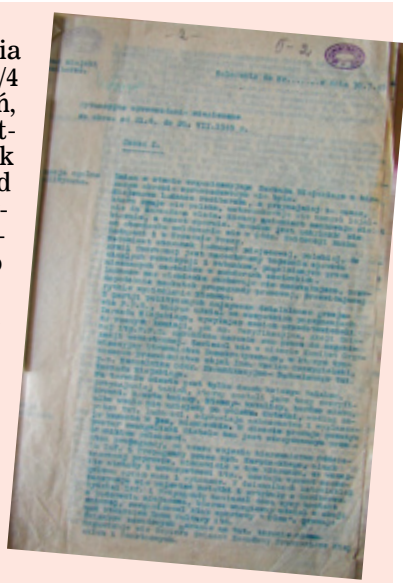
W mieście stosunki bezpieczeństwa pozostawiają bardzo wiele do życzenia, w szczególności, jeżeli chodzi o kradzieże ogrodowe i polne. Stan ten jest spowodowany niedostatecz-

nym zaopatrzeniem miasta w żywność. Poza tym wielu Niemców uchyla się od pracy i od zarejestrowania się czy to w Oddz. Ew. Ruchu Ludności, czy też w Urzędzie Pracy, a nie mając z czego żyć, kradnie z pól i ogrodów warzywnych co popadnie. Tak zw. szabrownictwo ostatnio zmalało, z dwóch przyczyn, z których jedna jest zwiększenie czujności ze strony M.O., druga zaś fakt zmniejszenia się ilości obiektów, z których można by jeszcze coś wyszabrować.

Według informacji, otrzymanych drogą poufną od ludności tuł., próbowali

Niemcy, zamieszkali w Raciborzu, na przedmieściu Ocice, zorganizować tzw. „Heimwehr”, na co podobno usiłowali uzyskać zgodę tutejszej Komendy Wojennej Armii Czerwonej. Celem tejże organizacji miała być rzekomo ochrona drzew owocowych i sadów oraz obrona ludności niemieckiej, zamieszkującej to przedmieście, przed napadami. Z tego samego źródła otrzymano poufną wiadomość, że w Morawskiej Ostrawie związał się podobno „Narodni Vitor”, zrzeszenie, mianujące się Związkiem Przyjaciół Górnego Śląska.

Wobec zniszczenia miasta w więcej jak 3/4 części, ilość mieszkań, możliwych do użytku, jest niewielka, tak że miasto stoi przed ewentualnością kryzysu mieszkaniowego. Wskazaniem by było dlatego wstrzymanie osadnictwa do czasu uwolnienia mieszkań, zajmowanych obecnie przez Niemców, względnie do czasu odremontowania tych spośród zniszczonych domów, które nadają się do odnowienia.



Protokół z I posiedzenia Powiatowej i Miejskiej Rady Narodowej odbytej w dniu 23 maja 1946 r. w sali Urzędu Informacji i Propagandy w Raciborzu.

Głos ma przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej ob. K. Tkocz.

Są ludzie, nawet między nami, którym zależy na

Lwowie. Ja sam przed wojną i w czasie wojny byłem w tych stronach, wiercie mi, ale porozumienie się z tamtejszą ludnością po polsku sprawiało mi trudności. Tereny te zamieszkiwane są przeważnie przez ludność ukraińską. Każdy naród chce wolności, tak samo i oni, a my nie możemy do tego ani zawisnąć, ani odbierać. Dostaliśmy ziemię na zachodzie, odzyskaliśmy przemysł. Te ziemię, ziemię zachodnią nad Bałtykiem, Odrą i Nysą są polskie, naprawdę piastowskie. Na tych ziemiach od 700 lat przebywali Polacy i na tych ziemiach, pomimo tak ciężkiej okupacji niemieckiej, zachowała się czysto polska mowa i obyczaje polskie. Te tereny słusznie nam się należą i słusznie odzyskaliśmy je, niech też nikt nie mówi, że nam granice na

zachodzie nie są potrzebne.

W niektórych województwach mamy dopiero rok i parę miesięcy do naszej władzy. Są tacy, którzy jeszcze palca nie dołożyli do naszej pracy, są to pasożyty. Do tego tak samo wy, Radni Miejscy, jesteście powołani, ażeby wypławić ten wrogi element z naszego społeczeństwa. Obowiązkiem naszym jest współpracować z organami Milicji Obywatelskiej i organami Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. Urzędy te są ramieniem zbrojnym budującej się demokracji. Jest to również obowiązek każdego uczciwego obywatela Polski. Im pomagacie musimy. Pokróćcie jest to, co chciałem wam powiedzieć.

Słowo ma ob. Wicewojewoda Śląsko-Dąbrowski Arka-Bożek.

Jesteśmy po wielkim porażce i musimy jak najprędzej rozpocząć budować naszą Polskę i energicznie zabrać się do roboty. Takim tempem jak dziś i za sto lat nie odbudujemy Raciborza, a on musi powstać jeszcze w naszej generacji. Powinności wy, Radni Miejscy, naprawić te grzechy, które były popełniane wobec tutejszej ludności i żeby one nie były nadal robione. Ażeby było zrozumienie, co można, a co nie, żeby tutejsza ludność miała poczucie, że jest w Polsce, a nie w protektoracie. Wy musicie dać im to samopoczucie, żeby oni stali się i czuli pełnowartościowymi obywatelami. Musicie dbać o to, aby była zgoda pomiędzy tutejszymi a wami, których los tu sprowadził. Każdy z was, obywatele, powinien mieć dużo rozsądku w życiu społecznym i komunalnym.

„Kto nie pracuje, ten nie je” – to hasło powinno wejść w życie. Jeżeli my nie pozbedziemy się lenistwa niektórych naszych obywateli, nie ruszymy z miejsca ani na krok. Pierwszym naszym zadaniem nie jest wypławienie szabrowników i handlarzy, wtedy o wiele polepszy się los robotników i chłopów. Musimy przyznać, że dziś na początku prac nie jest tak idealnie, ale jasnym jest również to, że my budujemy nowy świat, a tego to jesteśmy nawet świadomi. Nauczycie się patrzeć, słuchać i czuć, a zobaczycie, jak wielkie rzeczy dzieją się wokół nas. My musimy pomagać rządowi, aby jak najprędzej dojdło do unormalizowania naszych stosunków.

W czasie przerwy ob. Tkocz został zapytany przez jednego z obecnych na posiedzeniu, jak przedstawia

się sprawa Zaolzia. Otóż rząd nasz nie zrezygnował i nie zrezygnuje z Zaolzia. My nie prowadzimy takiej polityki, jaką prowadzą Cześć, bijąc i mordując Polaków. Nasz rząd ma inne drogi, po których będzie kroczyć i sprawiedliwie załatwi sprawy Zaolzia. Powtarzam, że nie zrezygnowaliśmy i nie zrezygnujemy i będziemy nadal dyplomatyczną drogą walczyć i mamy nadzieję, że walczyć i zwyciężymy, a Zaolzie dostaniemy na zawsze.

Wicewojewoda Arka-Bożek poruszył również sprawę, prorokując, że za 10–15 lat w ogóle nie będzie granic między Czechami a Polską, i tym powinniśmy dążyć, ażeby ta federacja nastąpiła jak najprędzej.



Z plenarnego posiedzenia Miejskiej Rady Narodowej w Raciborzu, odbytego w sali posiedzeń w gmachu Zarządu Miejskiego przy ul. Batorego 6, w dniach 15 i 18 października 1946 r.

3-B. Postanowiono zwrócić się do Fabryki Elektrod Węglowych „Plania” o zmianę firmy „Plania” na Plonia.

14-B. Postanowiono zwrócić się do Starostwa Pow. oraz Urzędu Wojewódzkiego o przyspieszenie akcji wysiedleńczej Niemców z terenu miasta Raciborza.

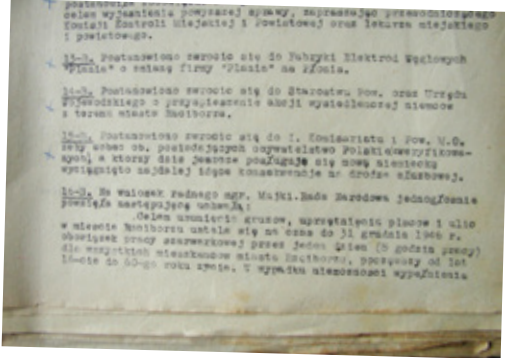
15-B. Postanowiono zwrócić się do I Komisariatu i Pow. M.O., żeby wobec ob. posiadających

obywatelstwo polskie (zweryfikowanych), a którzy dziś jeszcze posługują się mową niemiecką, wyciągnęto najdalej idące konsekwencje na drodze służbowej.

16-B. Na wniosek radnego mgr. Majki Rada Narodowa jednogłośnie powzięła następującą uchwałę:

Celem usunięcia gruzów, uprzątnięcia placów i ulic w mieście Raciborzu ustala

się na czas do 31 grudnia 1946 r. obowiązek pracy szarwarkowej przez jeden dzień (8 godzin pracy) dla wszystkich mieszkańców miasta Raciborza, począwszy od lat 16-cie do 60-go roku życia.



Sprawozdanie dla Powiatowego Komitetu Polskiej Partii Robotniczej [odpis, brak daty]

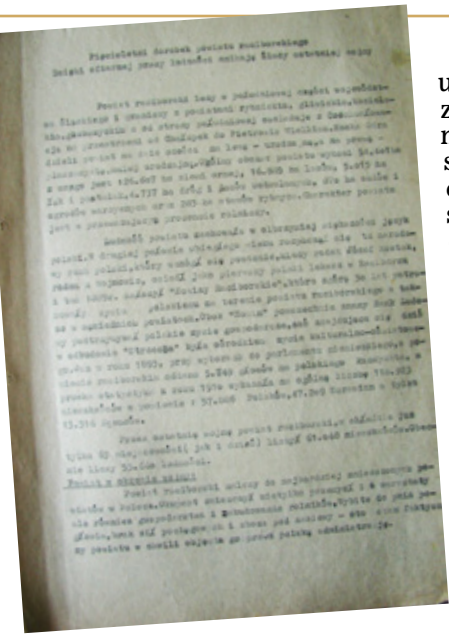
Teren powiatu raciborskiego mimo zachowania tradycji i języka polskiego w przeważającej większości, pozostaje jednak pod wpływami reakcji i tendencji prohitlerowskich.

Przejawy te uwidaczniają się w następujących faktach: Odmowa podpisywania deklaracji wierności oraz poświadczeń obywatelstwa polskiego, które musieli przedkładać pracownicy rekrutujący się z ludności miejscowej na P.K.P. czy innych urzędów. Ponadto okresowo rozsiewane są plotki, czy to o zmianie pieniądza i granic Polski Ludowej. Plotki te kolportowane były ze wschodnich gmin powiatu i najdlużej utrzymywały się w gminach, w których był największy stan byłych członków N.S.D.A.P., a obecnie zweryfikowanych. Plotka, która kursowała

na temat wymiany pieniądza, uwidaczniała się tym, że ludność masowo wykupywała w Spółdzielni Gminnej produkty wszelkiego rodzaju, było to w tym czasie, kiedy nastąpiła regulacja cen. W związku z utworzeniem się Niemieckiej Republiki Demokratycznej rozpowszechniała się plotka, jakoby między Z.S.R.R. a Niemiec Republiką Demokratyczną powstała umowa mająca na celu rozbiór Polski, a ziemię powiatu raciborskiego miały przypaść Republice Niemieckiej. Ponadto zaobserwowano coraz bardziej spotykaną mowę niemiecką w miejscach publicznych.

Ostatnio kursuje plotka o mającej nastąpić wojnie względnie zmianach sytuacji politycznej w dniach 8-go oraz 18-go maja. Dowodzi to, że ludność miejscowa słucha radia angielskiego lub amerykańskiego i jest pod wpływem tychże.

Ludność tutaj jest fanatycznie religijna i pozostaje całkowicie pod wpływem kleru, który w przeważającej większości jest nastawiony nieprzychylnie, a nawet wrogo do obecnej rzeczywistości. Ostatnio kler zarządził, że przy zawieraniu ślubów kościelnych nowożeńcy winni posiadać t.zw. „badania kanoniczne”, wypełniając odpowiednie formularze, które sprzedawane są w księgarniach, co jest dowodem, że kler jeszcze bardziej pragnie umocnić swoje wpływy na młodą ludność miejscową.



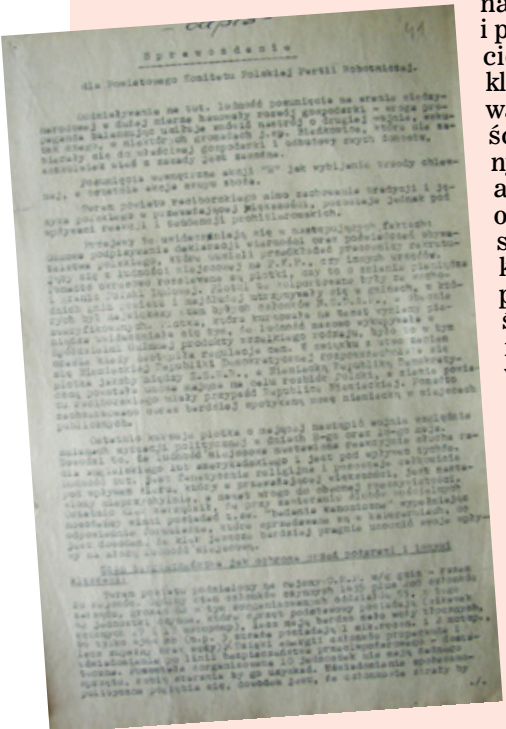
Pięcioletni dorobek powiatu raciborskiego. Dzięki ofiarnej pracy ludności znikają ślady ostatniej wojny [brak daty]

W roku 1945 naukę rozpoczęło z 19 nauczycielami. Z roku na rok szeregi nauczycielskie powiększały się tak, że obecnie pracuje ogółem 304 nauczycieli, co stanowi 90% całej obsady. Obecnie jest w obwodzie 66 szkół podstawowych i 1 szkoła specjalna, do których uczęszcza 15 437 uczniów. Biblioteki uczniowskie i nauczycielskie posiada 16 252 książki, w aparaty radiowe jest zaopatrzonych 48 szkół, a z tych 3 są zupełnie radiofonizowane. Zaopatrzenie nastąpiło w dwu ostatnich latach.



Rejestracja analfabetów i półanalfabetów, przeprowadzona w czerwcu 1949 r., dała ogółem 1240 osób zakwalifikowanych na kursy początkowego nauczania. Powiatowa komisja do walki z analfabetyzmem zorga-

nizowała ponad 58 kursów i zespołów początkowego nauczania we wszystkich gromadach powiatu. Powiat raciborski zlikwiduje analfabetyzm do 1 maja 1950 r.





Racibórz, dnia 30 listopada 1949 r.

Urząd Wojewódzki Śląski

Wydział Społeczno-Polityczny

Katowice

Tajne

67

Do wiadomości Ref. Społ.-Polit. doszło, iż szerzą się na terenie miasta pogłoski, których nosicielem jest ludność miejscowa, jakoby w miesiącu grudniu br. Armia Czerwona miała zająć tereny Ziem Odzyskanych.

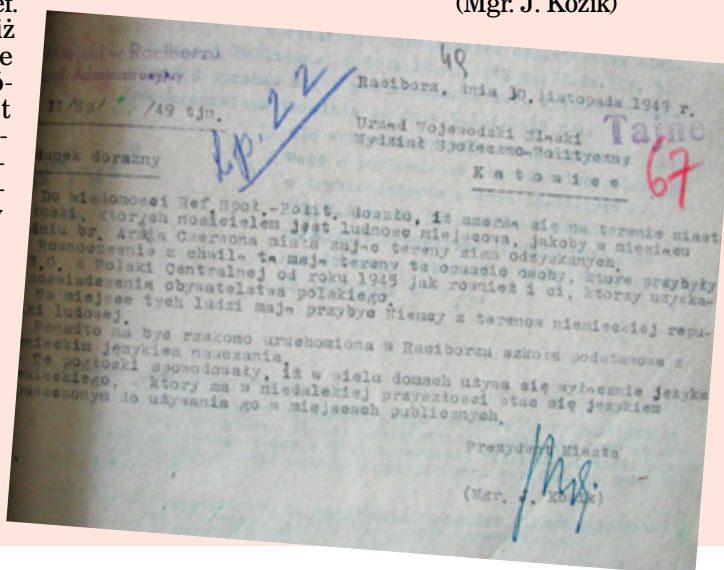
Równocześnie z chwilą tą mają tereny te opuścić osoby, które przybyły na Z.O. z Polski Centralnej od roku 1945, jak również i ci, którzy uzyskali poświadczenia obywatelstwa polskiego.

Na miejsce tych ludzi mają przybyć Niemcy z terenów Niemieckiej Republiki Ludowej.

Ponadto ma być rzekomo uruchomiona w Raciborzu szkoła podstawowa z niemieckim językiem nauczania.

Te pogłoski spowodowały, iż w wielu domach używa się wyłącznie języka niemieckiego, – który ma w niedalekiej przyszłości stać się językiem dopuszczonym do używania go w miejscach publicznych.

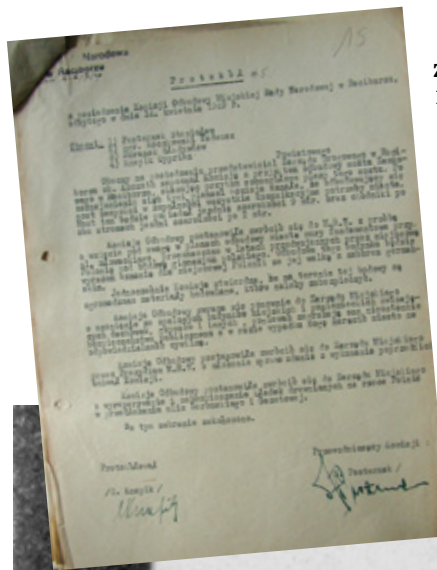
Prezydent Miasta
(Mgr. J. Kozik)



Protokół nr 5 z posiedzenia Komisji Odbudowy Miejskiej Rady Narodowej w Raciborzu, odbytego w dniu 14 kwietnia 1949 r.

Komisja Odbudowy postanowiła zwrócić się do M.R.N. z prośbą

o wzięcie pod uwagę w planach odbudowy miasta murów fundamentowe przy ul. Słowackiego, przeznaczone w latach przedwojennych przez miejscową Polonię pod budowę gimnazjum polskiego. Odbudowa tego budynku będzie wyrazem uznania dla miejscowej Polonii za jej walkę z zaborem germańskim.



Ob. Ob. Starostowie Powiatowi i Grodźcy (wszyscy) Katowice, dnia 24 czerwca 1946 r.

TAJNE! PILNE!

Zgodnie z pismem Ministerstwa Ziem Odzyskanych z dnia 15.6.1946 r. L.dz. 610/Tj/III/46 Urząd Wojewódzki Śląsko-Dąbrowski, nawiązując do swego zarządzenia z dnia 25.II.1946 r. Nr Sp.6/46/tj., w sprawie pozostawienia Niemców – fachowców – podaje do wiadomości, co następuje:

Z uwagi na wzrastające tempo repatriacji Niemców oraz na przybycie na teren Ziem Odzyskanych poważnych ilości repatriantów z ZSRR oraz z Zachodu i wynikającą z tego konieczność jak najszybszego zatrudnienia ich w zakładach przemysłowych – Ministerstwo Przemysłu zarządziło z dnia 24.V.1946 r. Nr GM/M/281 zarządziło do dnia 30 czerwca 1946 r. zwolnienie w instytucjach i zakładach przemysłowych podległych Ministerstwu Przemysłu z pracy Niemców,

którzy nie zostali reklamowani od wysiedlenia oraz Niemców zaliczonych do I-szej kategorii reklamowanych (białe karty reklamacyjne).

Po dniu 30 czerwca 1946 r. można zatrudnić jedynie Niemców – posiadających karty reklamacyjne 2-giej kategorii (koloru niebieskiego) oraz Niemców specjalistów, posiadających karty reklamacyjne 3-ciej kategorii (koloru czerwonego).

Zarządzenie to nie dotyczy Niemców zatrudnionych w charakterze górników w kopalniach węgla, arsenu i miedzi.

W tym stanie rzeczy zaświadczenia pracy (karty reklamacyjne) koloru białego, zatwierdzone przez Urząd Wojewódzki Śląsko-Dąbrow-

ski, utraciły swoją ważność i odośni Niemcy wraz z rodzinami podlegają repatriacji do Niemiec.

Jednocześnie Urząd Wojewódzki nadmienia, że akcja reklamacyjna Niemców – fachowców została już zakończona i w przyszłości nie należy przedkładać żadnych wniosków w tej sprawie.

